

Zero x Foux, Bezdroża

Wciąż idę jak Gross
Choć moje kroki to ciągi tych liter i strof
wychodzę jak kot, spowiadać się nocy
z opcji, wobec których tracisz wzrok
Obok – "Flamandowie tańczą milcząc"
światło widział tylko Bosh pośród innych
stale błęd niszczyć
Prawda ma maski, ja sprawdzam ich wady
Judasza na tym nie przyłapiesz za nic
Spod Jeruzalem pod zasłony Vali
nie wadzi mi lament i skargi ospałych
ta kotara targa snami nadal, Arka dalej tai skarby
Ja to ktoś a Inny – nie ma w tym niczyjej winy, zapisz
ze wschodu samum znak czasu z za marginesu nędzy
z zachodu Saturn sam pożera swoje dzieci
"Wierzymy w Boga", stąd wojna na wszystkich frontach ziemi
ja wierzę w Boga, stąd wojna pomiędzy mną a nimi
gubimy tropy, ty drogi nie rękę
za miejsce, do którego wiedzie ten węzeł
sztylety czułe na próżne arterie
po trupach ich złudzeń do źródeł – refleks
to leap of faith, stale skaczą jak Blake
akcent kładąc na tę sylabę, której jeszcze nie znacie

Ciągle śnię o ciemności w obłokach (bezdroża, bezdroża)
powiedz słowo, a ulecę stąd
Znowu śnię o ciemności w obłokach (bezdroża, bezdroża)
zdradź jedno słowo, a zabiorę je dokąd chcesz

Coś we mnie wróży jak Urim i Tummim
że nie ma w tej burzy przechadzek na skróty
szukasz owoców jak święty Augustyn
my wciąż na uboczu, za wotum nieufnych
pragniesz spokoju duszy – czekaj – to kolejny unik
śni oparta o luksusy jak powieki na liturgii
znam ich złote góry, weź uważaj aby cię posąg nie zabił
w myśl dezynwoltury, z chęcią powypominam im braki
jak znowu roztoczą ci skrzydła nad głową
ja witam ich chłodno, nie oko za oko
bo znowu powiedzą, że przecież cię chronią
a bronią dostępu jak „lepiej nie podchodź”
i możesz się poczuć jak dziecko
gdy za ciebie wiedzą lepiej, widzą więcej
wszędzie węższą złego, bo go znają – to ich sekret
pomylić sumienie z sektą, pragnienie z lekcją
co za bezsens, coraz częściej na to lecą
głowy głodne zabezpieczeń (wiesz)
niosę diatryby jak cynik, strząsam z nich kurz o twój próg
znów sam jak pies na pustyni, zwiedzam ruiny tych dusz
gdzieś pośród aktów strzelistych, mam myśli ostre jak nóż
co rusz się chwytam ich brzytwy, zbaczając z głównych dróg

Ciągle śnię o ciemności w obłokach (bezdroża, bezdroża)
powiedz słowo, a ulecę stąd
Znowu śnię o ciemności w obłokach (bezdroża, bezdroża)
zdradź jedno słowo, a zabiorę je dokąd chcesz